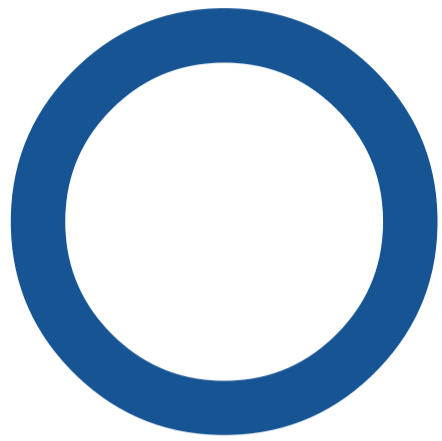




Magazyn IV Pracowni Interdyscyplinarnej -



obrazy



niemal

bez

słów



Spis treści:

Zdjęcie na okładce: Piotr Sułek

1-5 : Piotr Sułek | III r. | Malarstwo

6-10 : Beata Tyrha | V r. | MOST – UAP Poznań

11-13 : Adrianna Legutko | II r. | Edukacja Artystyczna

14 : Julia Kwatro | IV r. | Malarstwo

15 : Nika Kuliś | V r. | Malarstwo

16-19 : Filip Leoniak | IV r. | Malarstwo

20-22 : Lucia Gonzalez Sicilia | ? r. | ERASMUS – Hiszpania

23 : Bogumił Książek | „Niechlujny naukowiec zmienia sztukę”

24-27 : Ruth Anderton | III r. | ERASMUS – Anglia

28-29 : Jonay Santana Ledesma | ? r. | ERASMUS – Hiszpania

30-31 : Zoe Lawrence | III r. | ERASMUS – Anglia

32-39 : Maria Garcia Gota | V r. | ERASMUS – Hiszpania

Nigdy nie spotkałem przyjaciela, który byłby równie przyjazny jak samotność.

H.D. Thoreau

W numerze:

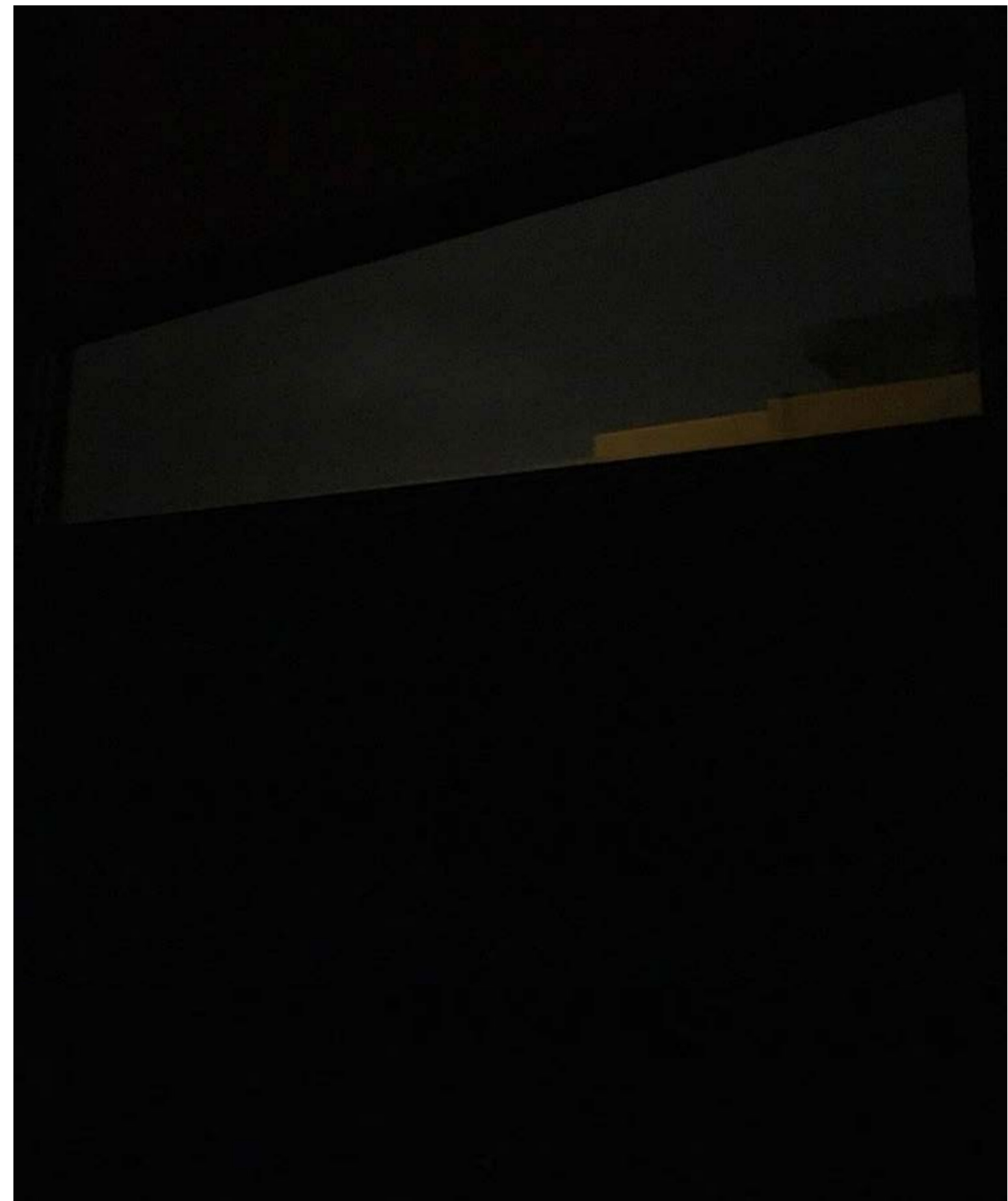
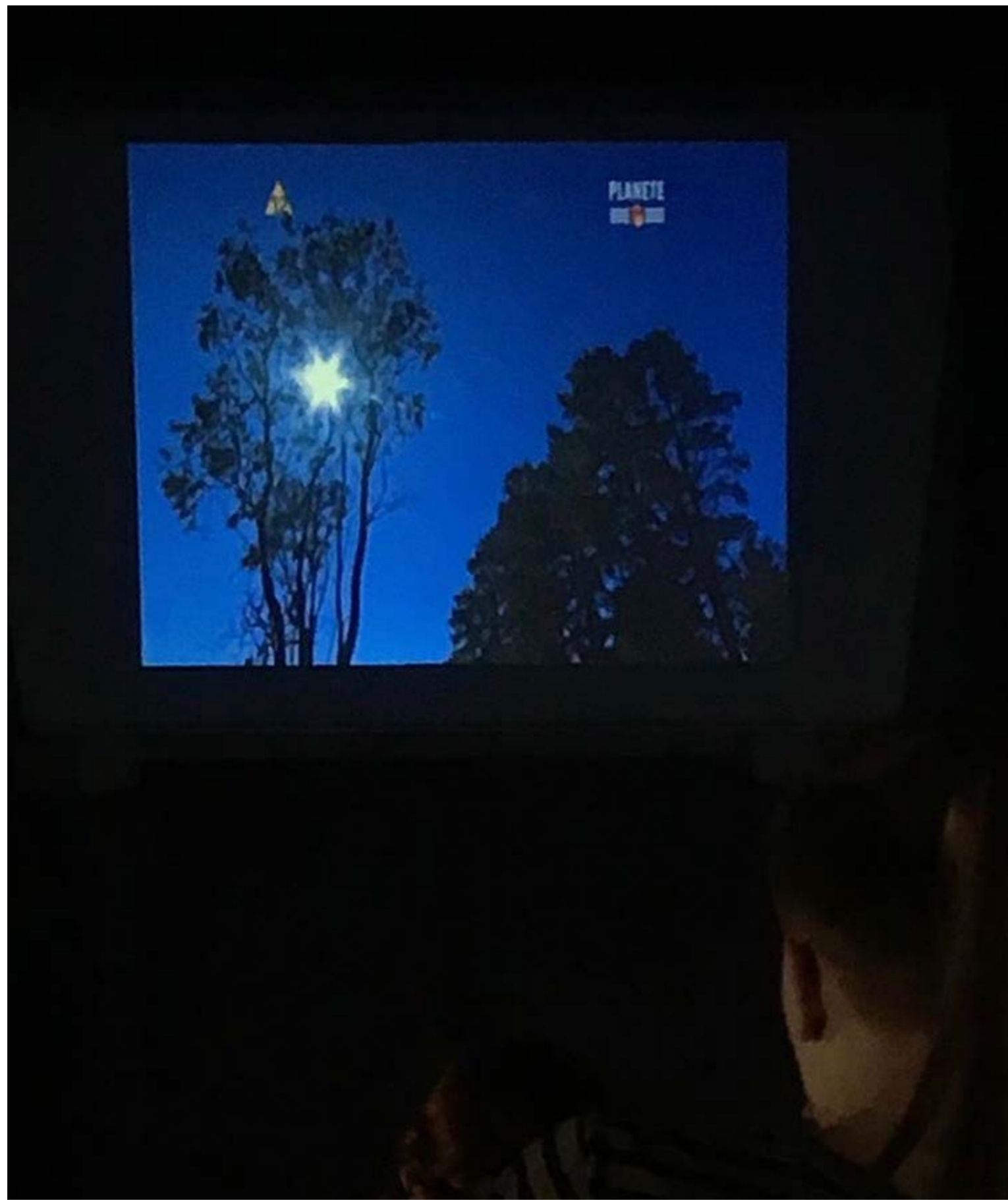
Nachylamy się nad światem z perspektywy 2050 roku. Wydawać by się mogło, że wizja powinna być pełna potu, łłoku i braku tlenu; a wcale tak nie jest. Miast potu polot.

Piotr Sułek poddaje się impulsom. Te najlepsze momenty zdarzają się, gdy w obiektyw zaziera pustka, nicność. Gdy spotka istotę ludzką, ta puszcza doń oko. *Gdzie były oczy perła lśni. Patrz!*

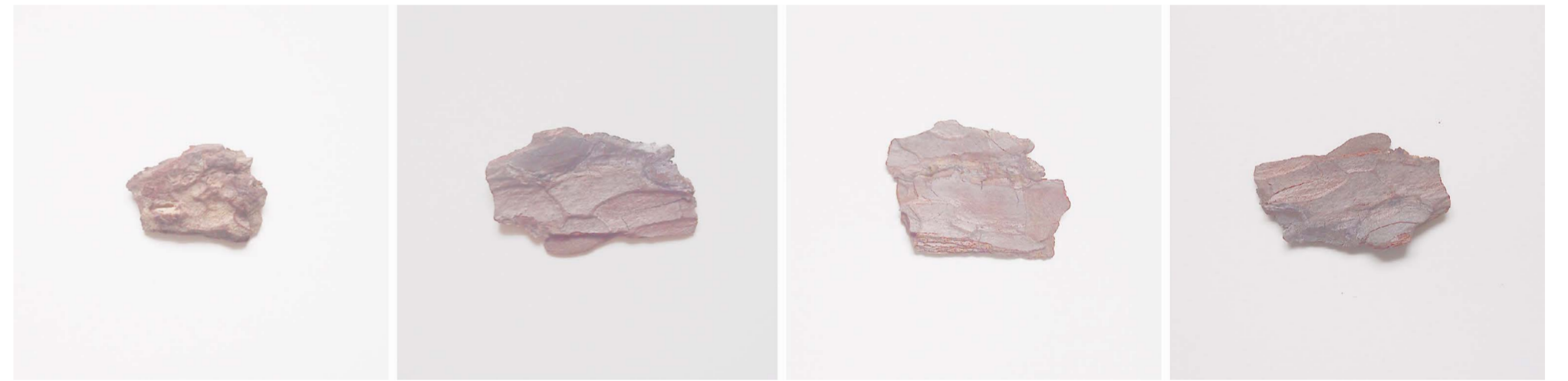
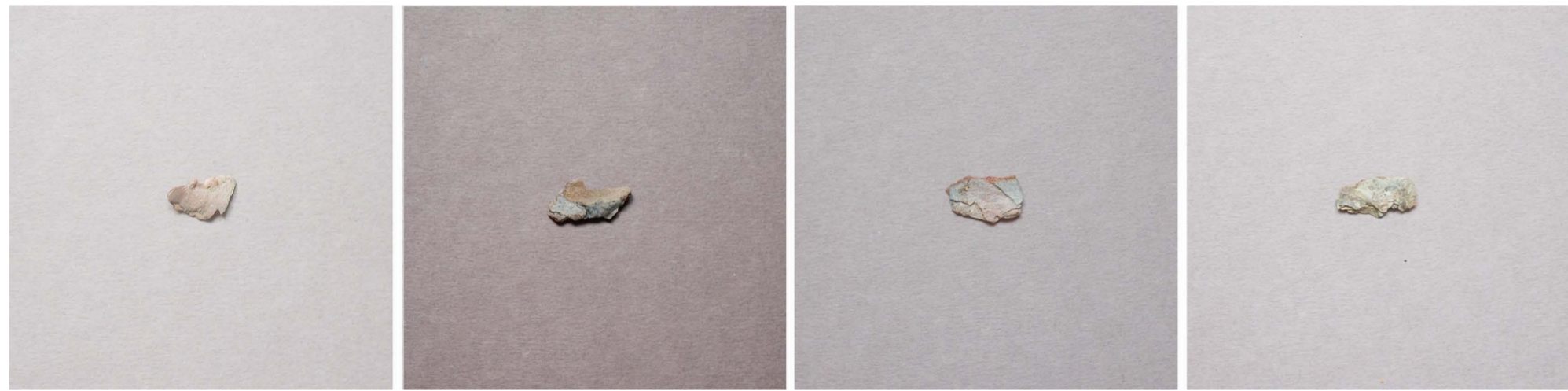
Beata Tyrha z tzw. mostu (ASP Wrocław) skacze do lasu, by oddawać się kolejnym i coraz bliższym kontemplacjom natury. **Adrianna Legutko** łapie pomidory i pająki w sieci i siatki. **Julia Kwatro** ucieka do Australii. **Nika Kuliś** pracowicie powstrzymuje upływ czasu. **Filip Leoniak**... Leoniak za pomocą cyfrowych narzędzi nadaje entropii stany wyższego uporządkowania. Dla **Lucii Gonzalez Sicilii** nasza Wisła meandruje w stronę praźródła. Niczym Ganges, niczym Nil i Żółta Rzeka. Ona jedyna nie daje się uwieść samotności, przynajmniej nie do tego stopnia co pozostali. **Ruth Anderton** waży i porównuje daleki/bliski Kraków z bliskim/dalekim Leads. **Jonay Santana Ledesma** okutany w wełny i polary zapuszcza się w *zielone zakątki* okolic Areny Tauronu. Opowiada o naszej osobniczej i instytucjonalnej obecności w naturze. **Zoe Lawrence** komparuje co podobne *tu i tam*. Ogień i krzyże. Miejsca i momenty. Z podobnym do Lawrence wyzwaniem mierzy się **Maria Garcia Gota**, porównując rodzimą Teneryfę z goszczącym studentką Krakowem. A co tam mierzy? Co porównuje? – To się okaże na ostatnich stronach pierwszego numeru OBRAZY NIEMAL BEZ SŁÓW. Zapraszamy!
Redakcja



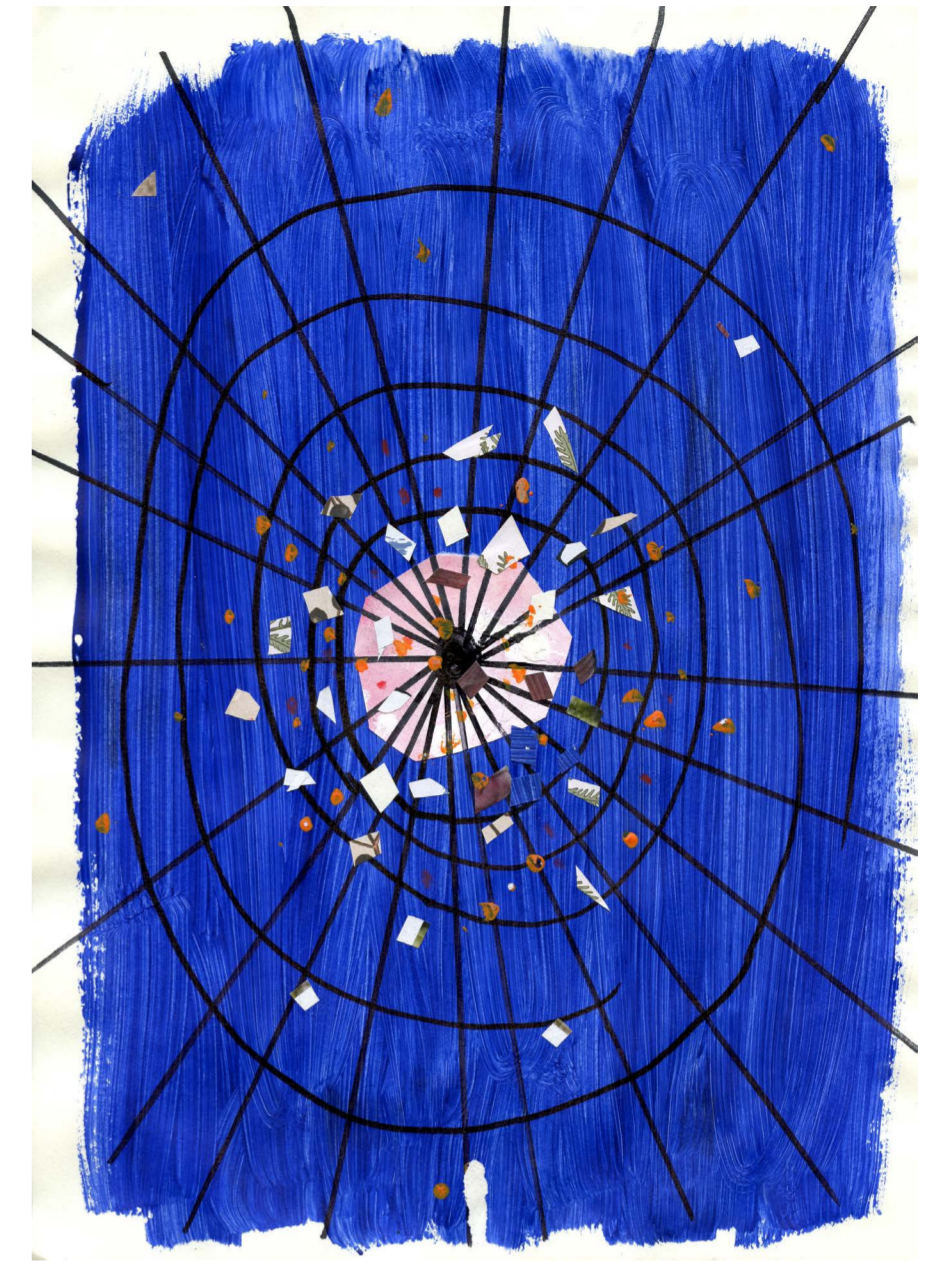
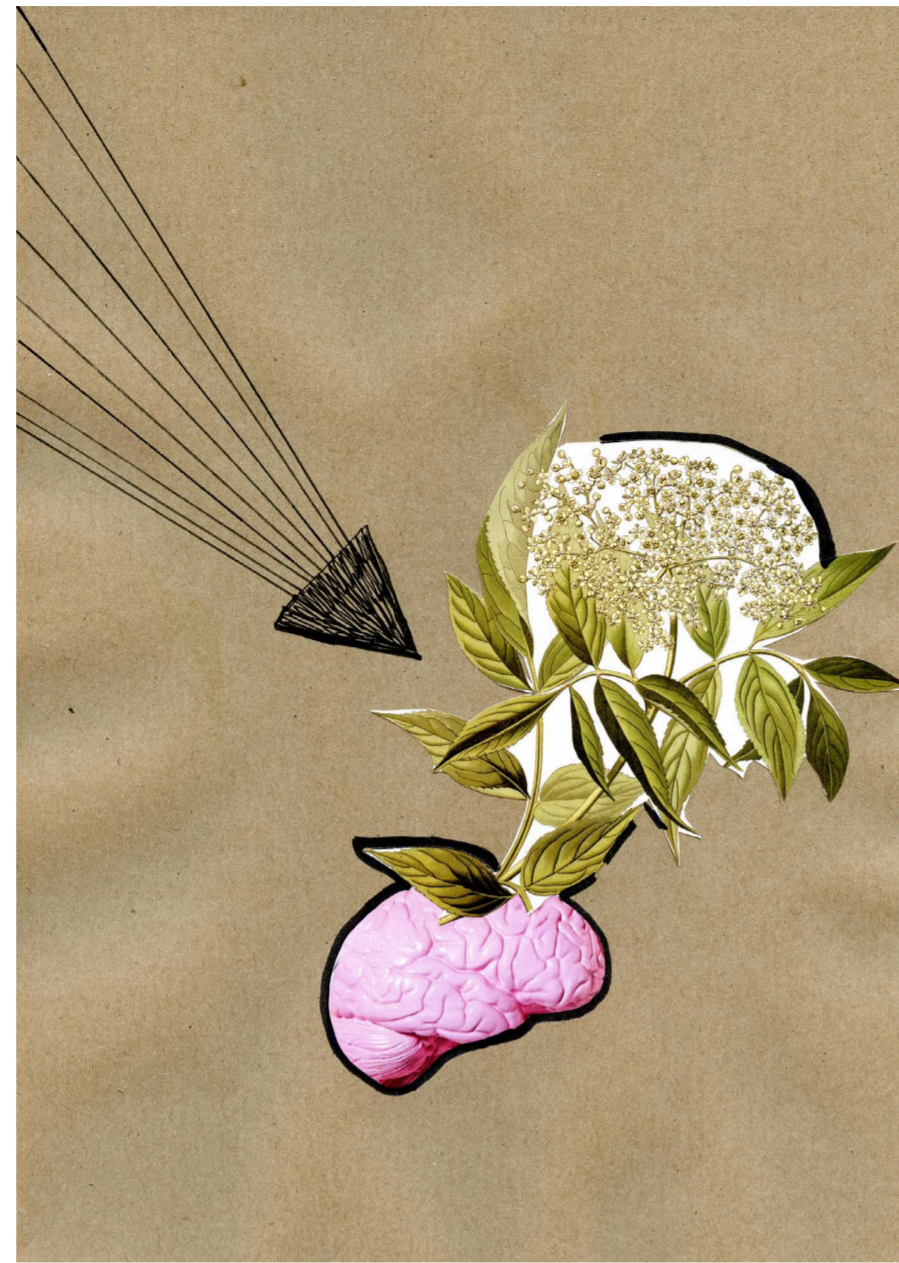
















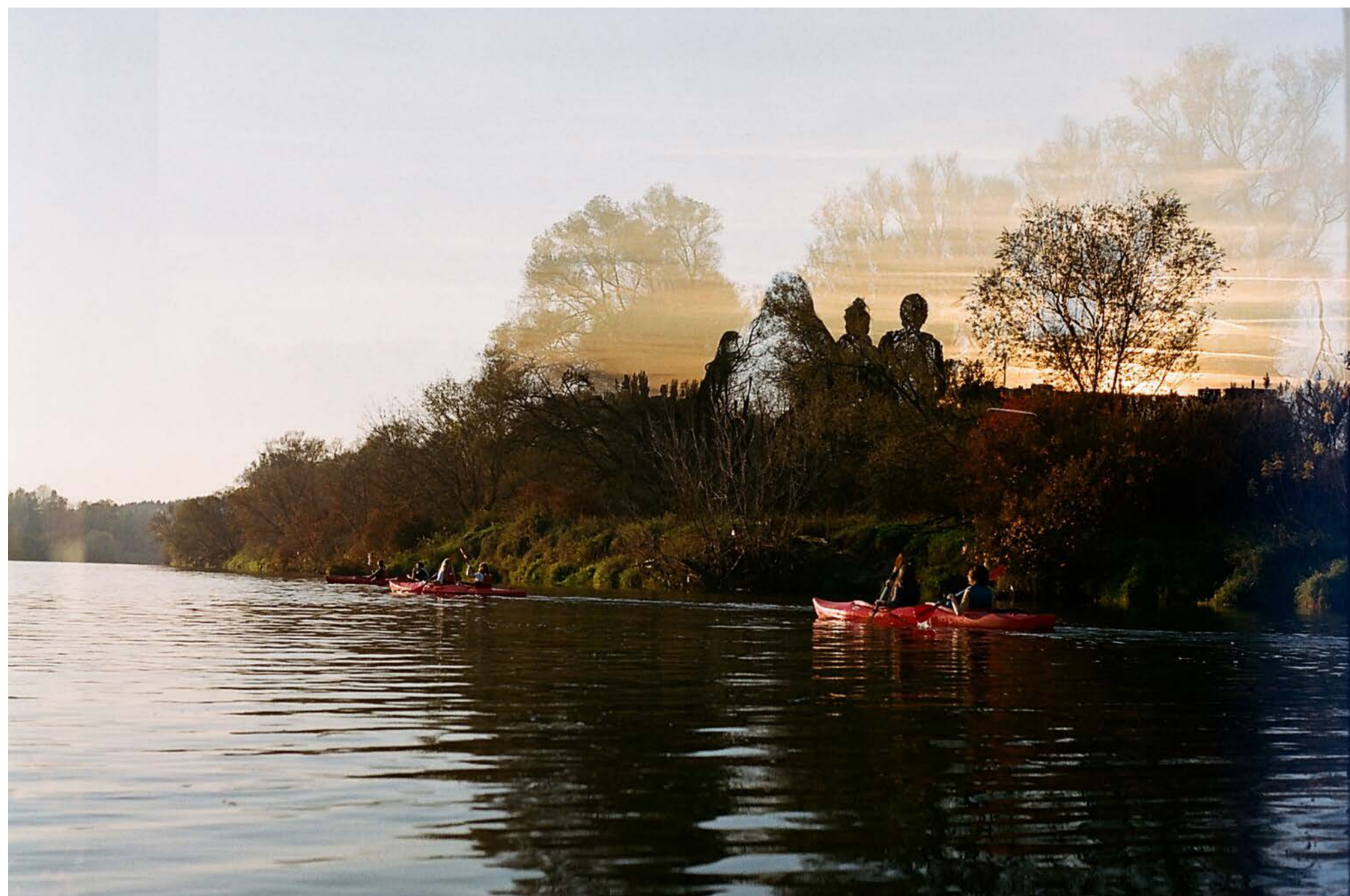


na poprzedniej rozkładówce: **Filip Leoniak**
 powyżej: Filip Leoniak



Filip Leoniak





Niechlujny naukowiec zmienia sztukę.

Tamten nieprzyzwoicie piękny dzień nadał się w sam raz, by omamić przybyłą grupkę Erasmusów wspaniałością #Krakowa(?) i dziewięćością #Polski(?), a w reszcie pracowni wywołać choćby chwilową ułudę #bliskości wobec natury- celem... jakiejś pedagogicznej koncepcji, o której od razu zapomniałem. Było to wystarczająco #miłe, żeby być #bezcelowe. Nawet aparat smartfonu, tak chętny by upiększać rzeczywistość za każdym pstryknięciem, by to co wirtualne było bezkonkurencyjne wobec prozy rzeczywistości, był bezsilny wobec bezczelnej urody rudyh brzegów Wisły, wobec uśmiechniętego słońca, wobec nas wioślących w stronę dziczy, ciszy i kolejnych zakoli rzeki. Cel tamtej październikowej wycieczki, jak wspominałem, umknął mi już w jej pierwszych minutach – stresującego usadawiania w rozchwierutanych kajakach kolejnych osób, a potem wyparował całkowicie z poczuciem ulgi, gdy okazało się, że nawet wioślarze debiutanci (i debiutantki, jak red. K.J.) suną po fali ze spokojem – i jakby z jakimś czarem uzyskanym znawstwem. A celem mym, czyli też debiutanta, tyle że w materii bardziej płynnej od wioślarstwa, było zapoznanie się z moją pracownią, najlepiej w okolicznościach jak najmniej sformalizowanych, a zarazem najdogodniejszych powołaniu zespołu redakcyjnego periodyku OBRAZY NIEMAL BEZ SŁÓW. Wtedy z wymienionych powodów nie udało się powołać naszego magazynu, zrobiliśmy to w kolejnym tygodniu. Niefrasobliwość tamtej debiutanckiej eskapady sprzyjała wypuszczeniu naszej grupy nawet w rejony poważne, bez narażenia na niebezpieczny patos (xD). Zdając sobie sprawę, iż owo xD krwawszym jest od najostrzejszej gilotyny priailira, zaryzykowałem i przystałem na temat pierwszego numeru, wyznaczony przez samą redakcję OBRAZÓW NIEMAL BEZ SŁÓW: na zmiany klimatyczne...

Od tamtego października upłynęło bardzo dużo czasu, choć ciągle policzyć to można w tygodniach. (Jestem przekonany że dziś nawet najtęższy nieawistnik wspomina z nostalgią swoje jesienne zajadłe utarczki z fanami Greta Thunberg.) My wówczas martwiliśmy się o przyszłość świata, skupiając się na roku #2050, który zdawał się niemal jutrem, nadciągającą wielkimi krokami zagładą, karą natury za małostkowość człowieka. W tym samym czasie, a może wtedy gdy płynęliśmy w górę rzeki, po drugiej stronie globu ktoś, jakiś wyjątkowo anonimowy typ, jak np. „A” w mroku jaskini objadał się chorymi nietoperzami, lub też typ „B” w zaciszu laboratorium niechlujnie eksperymentował z wyjątkowo wrednym wirusem. Wątpię czy typ „A” (ten od nietoperzy) miał świadomość, że tymi kilkoma kęsami myszowatego zwierzątka może narobić światu niezłych

kłopotów. A jeśli był to ten „B” (z laboratorium), to wątpię, czy zdawał sobie sprawę, iż jego niechlujstwo zdezaktualizuje nie tylko problematykę OBRAZÓW NIEMAL BEZ SŁÓW, ale przy okazji powywraca masę różnych opinii, teorii i wartościowań, modnych sformułowań jak np. tamtego o pokoleniu instagrama... myślę, że co najwyższej naukowiec ów miał mętne i wypierane przecucie, że może igra z ludzką śmiercią... potem było Wuhan i Bergamo i tysiące tysięcy. Następnie pewnemu mieszkańcowi znad Wisły *zrobiło się ciepławo* (patrz praca Katarzyny Wyszukowskiej w kolejnym numerze ONBS) i to, co tak odległe, stało się dojmująco bliskie. Zupełnie inaczej niż w Instagramie objawiła się bliskość świata. Inaczej niż w YouTube, inaczej niż na „tutorialach” prezentujących egzekucje w ISIS. Bo czym innym jest pouczająca wiedza o świecie wyciągnięta z oglądniętego po kolacji filmiku, na którym nieszczęśnik kręci swoją rodzinę, a gdzieś nad nimi zaczyna ogromnieć tsunami, które pochłania zaraz wszystkich wraz z komórką, a czym innym jest wiedza o świecie, którą się nabywa uciekając w stronę jakiejś palmy przed 50 metrową morską falą, poruszająca się z prędkością 900kmh. A teraz dzieje się właśnie coś w tym rodzaju, i w takich okolicznościach powierzamy sieci pierwszy numer naszego periodyku.

Czy to oznacza że wobec tych zmian i ich tempa temat prezentowanych prac, temat numeru jest nieaktualny? Prac bynajmniej, (spójrzcie sami na kolejne strony). Numer też się broni. To autorzy, to tamta październikowa Adrianna Legutko, tamten Filip Leoniak, tamta Julia Kwatro, tamta Nika Kuliś, to tamci Lucia Gonzalez Sicilia, Jonay Santana Ledesma, Maria Garcia Gota, to tamte Ruth Anderton i Zoe Lawrence gwałtownie się dezaktualizują. To tamta Beata Tyrcha. To październikowy Piotr Sułek, zamknięty we własnym pokoju gdzieś w lubelskim poddaje się procesowi nieubłaganej dezaktualizacji, by wraz z wszystkimi pozostałymi ulec z kolei zbiorowej wewnętrznej rekonstrukcji. Umiera Gustaw – rodzi się Konrad. Konsumeryczna deskrypcja „pokolenie Instagrama” odchodzi do lamusa, i dobrze, nigdy nie lubiłem tego określenia.

Wierzę, że wśród tych przejmujących zdarzeń pandemii autorzy ONBS wykształcają w sobie przeciwcięcia wobec wielu zmór i absurdów minionych, wczorajszych czasów. Że uda nam się zachować życie i zdrowie naszych najbliższych, tych z grupy ryzyka. Że gdy zagrożenie minie, spośród tych wszystkich rzeczy, które już nigdy nie będą takie jak wcześniej sztuka, ci którzy ją tworzą i ci którzy ją odbierają, że...





Ruth Anderton



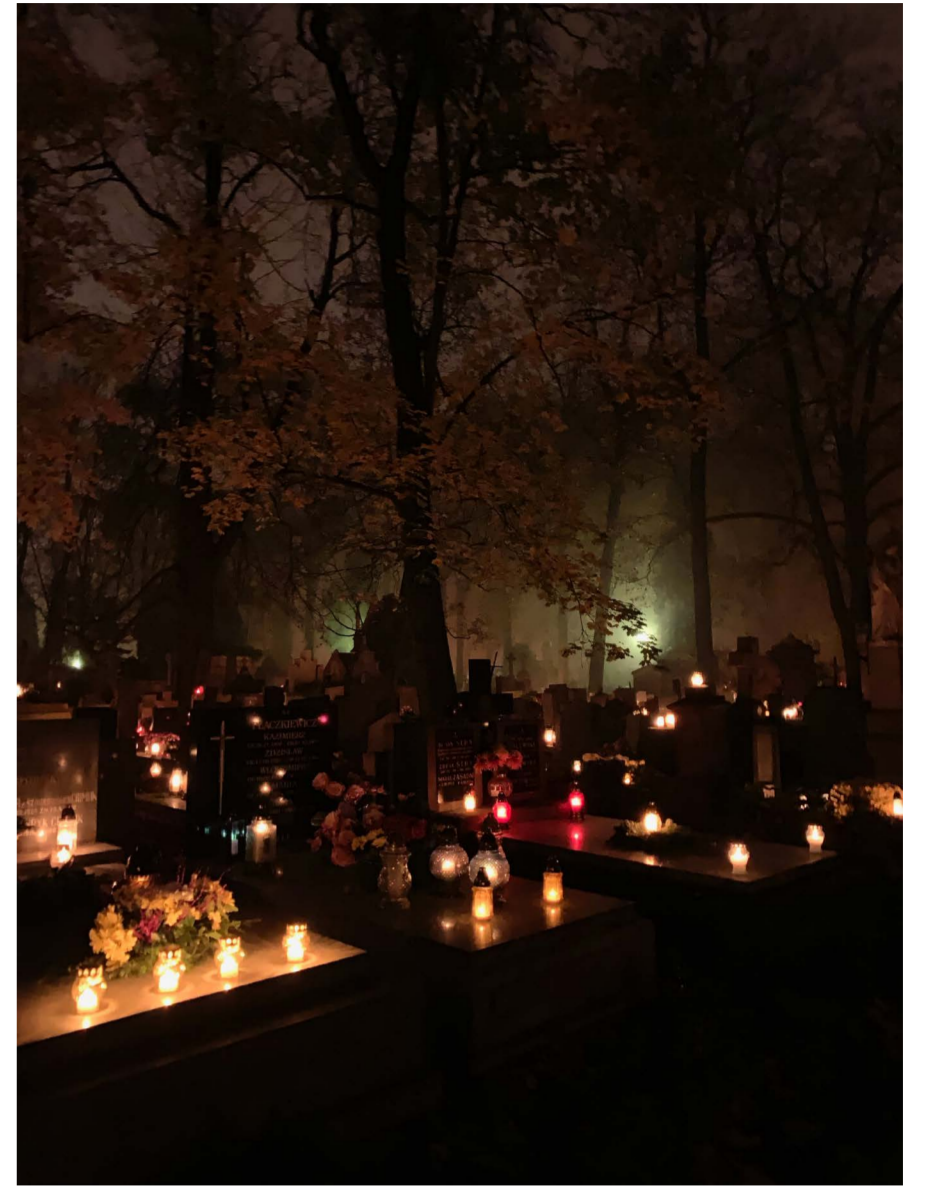
Ruth Anderton



28

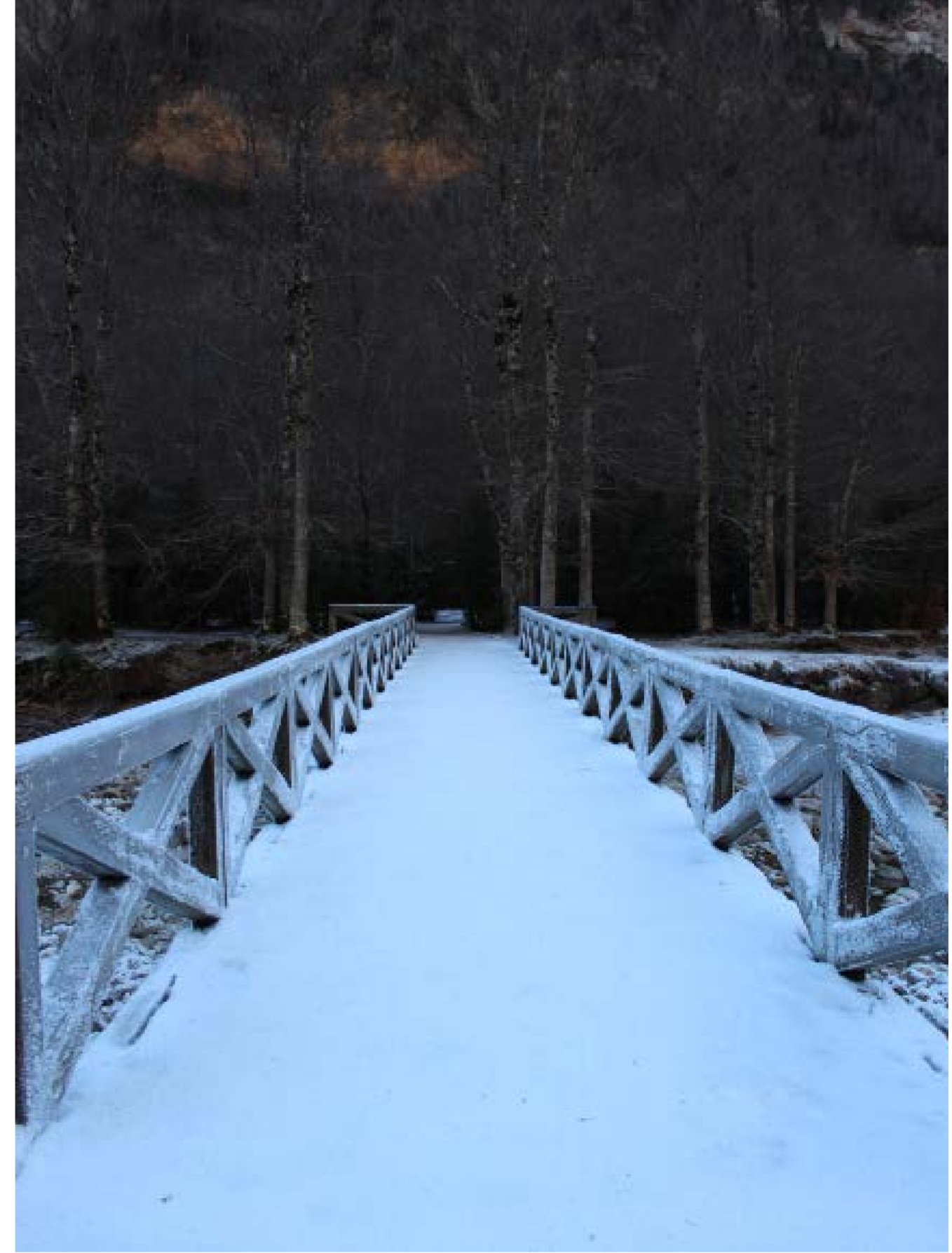


29





Maria Garcia Gota



Maria Garcia Gota



Maria Garcia Gota



Maria Garcia Gota





W nadchodzącym numerze ONBS:

Czas kwarantanny. Nowe wyzwania, nowe zagrożenia. My oddajemy się ekshibicjonistycznej grze, a w niej nowe twarze: red. Brodzińska, red. Wyszowska i red. Wolski. Julia Kwatro wraca z Australii w wielkim stylu. Filip Leoniak krząta się po śmietniku, Piotr Sułek lepi nieruskie pierogi; czemu? Dlaczego Adrianna Legutko mówi blabla? Co robi Kinga Burek na suficie? Jeszcze nie wiemy, bo nowy ONBS dopiero w powijakach... Dalej: Erasmusi się dzielą, część z nich zostawiając włączone żelazka wraca do UK, reszta postanawia ciężki czas spędzić w kraju nad Wisłą – Lucia odkrywa uroki cyklizmu a Rodrigo przeistacza się w dziwnodzika. Wszystko to stara się ogarnąć niezmożona sygnalistka red.K.J. publikując dowody na koncie p_i_iv. (...) znów ten instagram...

Kraków 2020